

38 teatrrecenzje

Socrealizm będzie trendy?

„Brygada szlifierza Karhana” Vaška Kani to sztandar socrealizmu. Jakie przesłanie może odnaleźć reżyser sięgający dziś po taki tekst? Jakim szaleńcem musiałby być dyrektor teatru, aby zgodzić się na coś takiego?! Po odpowiedzi można udać się do Teatru Nowego w Łodzi. Warto

Zbigniew Brzoza zaufał Remigiuszowi Brzykowi. Odwaga tym większa, że to inauguracja jego dyrekcji w Nowym. Cóż... Gdyby reszta sezonu w tym teatrze była artystycznym koszmarem, po tym spektaklu można wybaczyć Brzozie wszystkie błędne decyzje. Przedstawienie Brzyka uważam za wybitne.

Zacznijmy od przypomnienia kilku zasad, jakie rządziły sztuką socrealistyczną. Przecież przez ponad 50 lat nie gościły na scenach takie dzieła. Bohaterami byli robotnicy, a w zasadzie bohaterem była idea pracy na rzecz dobra ogółu. Akcja działa się najczęściej w fabrykach. Ci „dobrzy” to przodownicy pracy wyrabiający kilkaset pro-



Z symbolicznych scen Remigiusz Brzyk złożył przedstawienie wybitne

cent normy. Ci „źli” to lenie i obiboki. Z reguły też był wątek miłosny między młodymi bohaterami, których zbliżała do siebie wspólna praca (ten aspekt nie odciągał ich oczywiście od maszyny). Zawsze też był ho-ży przedstawiciel partii, który wspierał moralnie, wygłaszając przemówienia. Roman Polański wspominał, jak do teatru spędzano żołnierzy, aby aktorzy mieli przed kim grać. Bileterki zamykały drzwi na klucz, aby publiczność nie uciekła. Dosłownie.

„Brygada szlifierza Karhana” zawiera wszystko, czego można wymagać od dramatu socrealistycznego. Po raz drugi gości na deskach Nowego. Pierwsza premiera odbyła się 12 listopada 1949 roku. Zespół teatru, którym kierowali Kazimierz Dejmek i Janusz Warmański, „oddal się we władanie sztuki” mającej kształtować właściwe postawy społeczne. Brzyk przywołuje na sce-

nę tamtych aktorów jako naklejone na teksturę zdjęcia naturalnych rozmiarów – socrealistyczne rzeźby. Postaciom nowe życie dają żywi aktorzy. Bohaterowie tamtych czasów są uwiedzeni mitem planu pięcioletniego. Praca zastępuje rodzinę, uczucia, przyjaciół... Bicie rekordów, współzawodnictwo to jedyna sensowna droga. Żywy człowiek zamienia się w maszynę napędzaną doktryną.

Brzyk nie odtwarza na scenie tekstu. Dramat jest dla niego jedynie punktem wyjścia do pokazania stanu wewnętrznego. Można powiedzieć, że to surrealistyczne studium duszy tamtych czasów. Brzyk utkał ten subtelny i wysublimowany spektakl niemal tylko ze symbolicznych scen. Jest partytura, z której nie można wyciąć nawet najmniejszego kawałka. Robotnicy noszą niemal identyczne ubrania. Wszystko na sce-

nie jest szarawe i jednolite. Tylko Pierwsza sekretarz (Monika Buchowiec) przechadza się po scenie jak uwodzicielski posąg, który wydaje polecenia, szara masa zaś ochoczo je wykonuje. Ona jest symbolem doktryny, od której ludzie nie chcą się uwolnić, wręcz pragną jej służyć.

Cały zespół aktorski wykreował szczególną atmosferę – zadziałał jak puzzle układanki. Na scenie powstało coś w rodzaju maszyny. Jej trybikami są żywi ludzie, ale w ostatecznym rozrachunku nie mają znaczenia.

Elżbieta Błaskiewicz

**BRYGADA SZLIFIERZA
KARHANA**
Vašek Kania

reż. Remigiusz Brzyk
Teatr Nowy w Łodzi

Premiera: 14 listopada